Rok I. Kraków, Środa 23 września 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

ŚMIERTELNY BÓJ W TOLEDO

Łuny pożarów pod miastem

BENZYNA, DYNAMIT I BOMBY

PARYŻ, 21. 9. — Mimo wielokrotnej przewagi liczebnej i technicznej wojska rządowe i milicja w Toledo nie zdołały złamać oporu broniących się od początku wojny domowej w Alcazarze kadetów.

Alcazar, aczkolwiek pozostały z niego tylko ruiny, bombardowane ciągle przez artylerję rządową, nie padł jeszcze ostatecznie, jeszcze się broni, i być może, doczeka się odsieczy, z którą spieszy płk. Yague.

Podczas wczorajszych walk o ruiny Alcazaru milicjanci zdołali się wedrzeć na wzgórze zamkowe, zostali jednak po kilku godzinach zaciętych walk zepchnięci do miasta. Powstańcy nie ograniczyli się do odparcia ataku lecz sami przeszli do kontrofensywy i w wypadzie zajęli gmach gubernatorstwa.

O gmach ten toczyły się przez całą niedzielę najzaciętsze walki.

Przeważające siły rządowe podejmowały kilkakrotnie szturmy, za każdym razem zostały jednak odparte.

BENZYNA, DYNAMIT I BOMBY

Dowódca wojsk rządowych w Toledo gen. Ascensio wezwał straże ogniowe i rozkazał im polewać stanowiska powstańców w gmachu gubernatorstwa naftą i benzyną Pod osłoną ognia strażacy zdołali dotrzeć aż do samego budynku gubernatorstwa, gdy ze wszystkich wejść gmachu wypadły oddziałki powstańców, odebrały strażakom węże gumowe i strumienie benzyny skierowały na pozycje rządowe.

Gen. Ascensio rzucił następnie na gmach gubernatorstwa szturmowe oddziały „dynamiteros". Ładunki dynamitowe i bomby nie wyrządziły jednak większych szkód i nie załamały obronnych sił powstańców.

Wreszcie zabrała głos ciężka artylerja, zasypując gmach gubernatorstwa gradem pocisków. Powstańcy zagrożeni wybuchami ciężkich granatów ustąpili z wyższych pięter, ale nie opuścili całkowicie gmachu, lecz ukryli się w suterynach.

Zwycięstwo socjalistów

przy wyborach w Szwecji

SZTOKHOLM, 21.9 — Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do drugiej izby Riksdwagu. Poprzednie wybory odbyły się na jesieni 1932 r.

Zdawało się, iż socjaldemokraci i stronnictwo ludowe zachowają swój dotychczasowy stan posiadania.

Według wiadomości, jakie nadeszły dzisiaj rano, wybory zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy uzyskali 123 mandaty na ogólną liczbę 230. Według prowizorycznych obliczeń, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty, agrariusze 36 mandatów, stronnictwo ludowe 27, socjaldemokraci 112 partia socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5.

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrariusze 36, stronnictwo ludowe 4, socjaldemokraci 104, partja Kilboma 6 komuniści 5.

Makabryczne samobójstwo w Dąbrowie

Głowa i kończyny obcięte - tułów zmasakrowany

Na oczach kilku osób przechodzących koło toru w pobliżu kolonji „Dziewiąty" w Dąbrowie popełnił wczoraj samobójstwo dwudziestokilkuletni mężczyzna, rzucając się pod towarowy pociąg.

Koła pociągu w straszliwy sposób zmasakrowały ciało samobójcy, odcinając mu i miażdżąc głowę, oraz kończyny i tułów.

Gdy pociąg zatrzymano, z pod spryskanych obficie kół wydobyto już tylko martwe w okropny sposób zmasakowane zwłoki denata.

Jak ustalono w toku dochodzenia, tragicznie zmarły nazywa się **Mieczysław Kamiński**. Mieszkał on na kolonji Staszica.

Celem ustalenia przyczyn rozpaczliwego kroku Kamińskiego i okoliczności towarzyszących jego śmierci policja wdrożyła dochodzenie.

Makabryczne samobójstwo Kamińskiego wywołało w Dąbrowie wstrząsające wrażenie.

Urlop premiera

Prezes rady ministrów generał Sławoj - Składkowski rozpoczął dzisiaj tygodniowy urlop wypoczynkowy.

P. premiera zastępuje wicepremjer inż. E. Kwiatkowski.

Utonął w Warnie

KIEROWNIK ODDZIAŁU „ORBISU" W KATOWICACH

WARNA, 21. 9. — Liczna kolonja Polaków, spędzających urlop w Warnie, została do głębi wstrząśnięta tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w morzu, tuż przed Domem Polskim.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny kąpiący się w morzu 30-letni Jarosław Bocheński, kierownik oddziału „Orbisu" w Katowicach, zaczął nagle tonąć. Pospieszono mu na ratunek, jednak pomoc przyszła zapóźno Bocheński utonął.

Manifestacyjny udział żydów

w pogrzebie księdza katolickiego

W Tomaszowie Lubelskim zmarł miejscowy proboszcz kanonik Julijan Bogatek. Był on powszechnie poważany i szczególnie szanowany przez miejscową ludność żydowską.

Podczas wojny, szczególnie gdy krążyły oddziały petlurowców, ksiądz z narażeniem własnego życia ukrywał wielu żydów ratując ich od śmierci, a w kazaniach ostro występował przeciwko nienawiści rasowej.

W pogrzebie wzięła udział cała ludność żydowska, rabinat i zarząd gminy żydowskiej.

Dalsze szczegóły potwornego mordu

pod Wieliczką

KRAKÓW, 21. 9. — Bestjalskie wymordowanie całej rodziny wywołało ogromne wzburzenie u okolicznej ludności, zwłaszcza, że Goldfinger cieszył się ogromnem uznaniem, spowodu swej wielkiej uczynności.

Jak się dowiadujemy, natknięto się na zwłoki zastrzelonego, a następnie utopionego w rzece jakiegoś nieznanego osobnika, którym będzie prawdopodobnie jeden z bandytów, postrzelony widocznie podczas strzelaniny, a zastrzelony przez bandytów w obawie że ich zdradzi.

Kto wygrał na loterji?

10.000 zł.: 11313 178468

5.000 zł.: 117916 127403 136314.

2.000 zł.: 1886 4508 14294 31358 74108 87819 88622 105538 132756 146514 159510 164223 172314 187208.

1.000 zł.: 11976 14397 27352 30934 32002 32002 32149 34518 37071 37389 39550 52058 61047 66926 87079 92446 92569 94762 101621 103152 111499 128468 130492 133561 136808 137671 140279 142788 144042 148734 150978 154025 179117 180541 182080 185743.

5 miljonów strat

SPOWODOWAŁ CYKLON

NOWY JORK, 21. 9. — Szkody, wyrządzone przez szalejący ostatnio nad Atlantykiem cyklon, wynoszą przeszło 5 miljonów dolarów

Sensacyjne pogłoski o wielkich zmianach w Sowietach

Stalin ciężko zachorował

Na Kremlu rozpoczęła się walka o jego stanowisko

BERLIN, 20. 9. Niedzielny „Berliner Tageblatt" podaje sensacyjną wiadomość, której źródła gazeta szukać w Berlinie. Dziennik pisze, że otrzymał potwierdzenie wiadomości o ciężkim zachorowaniu Stalina na infarctio, tj. zwężenie aorty.

W Kremlu podobno rozpoczęła się już walka o zajęcie stanowiska po Stalinie. Największe szanse ma Woroszyłow. „Berliner Tageblatt" przewiduje wielkie zmiany w całym systemie rządzenia w Sowietach.

* * *

Berlin spodziewa się po Woroszyłowie zapoczątkowania energicznej akcji obsadzania głównych stanowisk politycznych w Sowietach przez rasowo rdzennych Rosjan. Woroszyłow, jak się tu spodziewają, przystąpi do likwidacji Żydów i Gruzinów, którzy dotychczas zajmowali czołowe stanowiska. Sprawdzenie się tej wiadomości o Woroszyłowie byłoby bardzo na rękę Berlinowi, gdyż osobę jego można by doskonale zdyskontować. Berlin nareszcie uzyskałby materjał o wartości pierwszorzędnej i mógłby rozpocząć wielką propagandę pod hasłem „Woroszyłow to wojna w Europie".



PO ZDOBYCIU SAN SEBASTJAN
Zapanowała wśród oddziałów powstańczych żywiołowa radość na ulicach miasta — jak to widać na ilustracji.

Kopiec Marszałka

SIĘGA TUŻ 25 METRÓW

KRAKÓW, 20. 9. Prace nad kopcem Marsz. Piłsudskiego posuwają się szybko naprzód. Jak się dowiadujemy wysokość kopca sięga już 25 m. O ile pogoda dopisze ukończenia sypania kopca należy się spodziewać za 20 dni.

REDUKCJA 4.500 robotników

WSKUTEK WYCZERPANIA KREDYTÓW FUND. PRACY

Wobec wyczerpania kredytów przyznanych przez Fundusz Pracy na sezonowe roboty publiczne, nastąpiły pierwsze wymówienia przy robotach drogowych i meljoracyjnych. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wymówiono z dniem 1 października 1500 robotnikom sezonowym. Na Wołyniu nastąpiły masowe redukcje z powodu ograniczenia robót w kamieniołomach. Klesowski przemysł granitowy zmuszony był zwolnić 3.000 robotników, wobec ustania zamówień na budulec drogowy.

ECHA

O kolonie dla Polski

„A. B. C." pisze:

Można mieć różne sądy o polityce min. Becka, ale bezstronnie trzeba przyznać, że jest to polityka i ruchliwa i wykazująca dosyć dużo inicjatywy. Wzajemne wizyty generałów Gamelina i Rydza - Śmigłego, a później min. Bastida w Warszawie, a także obecne rozmowy genewskie z min. Delbos'em pozwalają przypuszczać że stosunki polsko - francuskie z powrotem się zacieśniają, a polsko - czeskie znacznie poprawią. Znika więc jeden z najważniejszych powodów do krytyki. Zostaje wprawdzie drażliwa sprawa stosunków z Niemcami, ale trudno nie dostrzec, że one po tych poprawkach francuskich już właśnie będą cokolwiek inaczej wyglądały i mniej nas niepokoiły.

Teraz w Genewie min. Beck z okazji zmian personalnych w komisji mandatowej poruszył ważną sprawę jej uprawnień i złożył deklarację, wypowiadającą się za rozszerzeniem tej komisji i na inne państwa zainteresowane.

Inne „Państwa zainteresowane" to przedewszystkiem Polska której kolonje są niewątpliwie potrzebne i warto o nie zabiegać. Akcja, którą w Genewie teraz podjął min. Beck zyska sobie napewno poparcie całej polskiej opinji, bo dotyczy naszych żywotnych spraw i interesów.

Rozbrojenie stronnictw politycznych

W ŁODZI

Sensacyjne wyniki rewizyj

ŁÓDŹ, 20. 9. Ponieważ w ostatnich czasach zdarzały się wypadki wyjścia na ulicę grup złożonych z członków organizacyj politycznych, uzbrojonych w pręty żelazne, rury gazowe itp. Ponieważ również zdarzały się wypadki wybijania szyb w lokalach organizacyj politycznych oraz wypadki starć starostwo grodzkie zarządziło generalną rewizję w poszukiwaniu broni. W lokalach Stronnictwa Narodowego, PPS, Bundu i Poale - Sjon - lewicy i w kilku innych lokalach przeprowadzono rewizję.

W wielu wypadkach znaleziono rury gazowe, pałki gumowe, kamienie itp. Wszystkie znalezione przedmioty skonfiskowano.

Członków organizacyj, których zastano w lokalach, wylegitymowano, a następnie zwolniono.

Walka o tron cygański

między dwoma królewskimi rodami

W lasach przy ul. Dworcowej w Tomaszowie Maz. rozbiła swe namioty liczna rodzina cyganów Kwieków z kandydatem na króla, Michałem Kwiekiem na czele.

W związku z mającymi się odbyć w listopadzie rb. wyborami króla cyganów w Poznaniu, wójtowie i sołtysi rodziny Kwieków prowadzą energiczną akcję celem skaptowania głosów wyborców, urządzając zebrania przedwyborcze w różnych miastach województwa łódzkiego. Grupa Michała Kwieka prowadzi kampanję przeciwko drugiemu kandydatowi na króla, Bazylemu Kwiekowi, który, będąc zpo krewniony z rodziną Kwieków z Tomaszowa, naraził ją na poważne straty materjalne.

Obecnie trudno jest przewidzieć, który z Kwieków wybrany zostanie królem, rodzina Bazylego Kwieka również prowadzi na szeroką skalę agitację.

Doniosłe orzeczenie

w sprawach wekslowych

Izba cywilna Sądu Najwyższego rozstrzygnęła niezwykle doniosłą kwestję dla stron ubiegających się o wydanie t. zw. nakazów zapłaty na podstawie weksli nieprotestowanych. Sąd Najwyższy orzekł, że powód, żądając na podsawie wekslu nieprotestowanego wydania przeciw wystawcy weksla nakazu zapłaty, opiewającego nietylko na sumę wekslowa. ale także na procent ustawowy od dnia płatności i dodatkowe należności, nie ma obowiązku dołączania do pozwu dokumentu stwierdzającego przedstawienie weksla do zapłaty. W dotychczasowej praktyce sądowej żądano od występujących na podstawie weksłów nie zaprotestowanych składania takich dowodów.

Do końca września

BĘDZIE POGODA

Przez cały ubiegły tydzień „jak obszył", pogodę mieliśmy wspaniałą. Jeden dzień — piękniejszy od drugiego! Cała Polska, od morza do ciepłego Podola i od Śląska po Wileńszczyznę pławi się w potokach słońca.

I nie tylko Polska... Całą Europę środkową z Rosją włącznie zalega — mówiąc językiem meteorologów — „wysoki wyż barometryczny".

Ten radosny ostatni uśmiech lata potrwa, według przewidywań meteorologów, jeszcze dość długo, conajmniej do końca września.

Pogoda wrześniowa — nawet najpiękniejsza, zawsze jest jednak zdradliwa, przez nasze skoki temperatury od ranka do południa i od południa do wieczora...

Znowu budują rakiety

DO KSIĘŻYCA

W laboratorjum British Interplanetary Sosiete w Liverpoolu pracują obecnie nad sporządzeniem rakiety, która będzie w stanie w ciągu 2 dni (?) osiągnąć księżyc. Oprócz tego fantastycznego projektu, dojrzewa w Nowym Jorku inny, bardziej prawdopodobny. Oto prof. A. Goddard pracuje nad zbudowaniem rakiety, dającej się sterować, któraby mogła osiągnąc 1600 km. szybkości. Zdaniem konstruktora, będzie ona mogła oblecieć w ciągu jednego dnia kulę ziemską. Automatyczne urządzenia mają zapewnić równowagę i należyty kierunek.

Mapa z drogich kamieni

Fabryka „Russkij Samocwiet" przygotowuje na powszechną wystawę w Paryżu olbrzymią mapę — mozajkę Związku Sowieckiego. Powierzchnia mapy równa się 20 metrom kw. będzie ułożona z różnokolorowych kamyków, wszystkich istniejących gatunków i kolorów. Wszystkie miasta będą oznaczone rubinami różnaitych wielkości. Również rubinami odznaczy się ośrodki ciężkiego przemysłu. Kopalnie węgla symbolizować będą mgliste topazy, ośrodki tkackie — chryzolity, północna droga morska będzie wyznaczona punkcikami z akwamariny. Ogółem do mapy będzie użyte 8500 drogich kamieni. Będzie ona zmontowana z 72 części.



OFIARA GEN. CABANELLAS
Jeden z wodzów ruchu powstańczego w Hiszpanji gen. Cabanellas w chwili ofiarowania pierścionka na skarb narodowy.

Torpeda dnia

DWA BRATANKI

Mimo wielkich różnic społecznych, między Niemcami i Sowietami istnieje szereg podobieństw.

Obydwa te państwa oparte są o system dyktatury jednopartyjnej.

Niemcy i Sowiety, dwie potęgi w Europie, ustawicznie wygrażają sobie pięściami.

Komintern radby za wszelką cenę przekształcić strukturę społeczną i polityczną Europy, przez ustanowienie w drodze rewolucji t. zw. dyktatury proletarjatu.

Niemcy współczesne sprowadzają zagadnienie komunizmu do roboty żydowskiej, zmierzającej do ugruntowania w świecie panowania żydowskiego.

Sowiety twierdzą, iż Niemcy są państwem rządzonym przez ajentów międzynarodowego kapitału, który za wszelką cenę dąży do wywołania wojny i zniszczenia dorobku ZSRR.

Odwrotnie Niemcy dowodzą, iż komintern dążąc do podminowania Europy, zagraża kulturze i cywilizacji której wyrazem jest chociażby obecna potęga III Rzeszy.

Sowiety chwalą się olbrzymimi sukcesami na polu produkcji przemysłowej, motoryzacji, zatrudnienia.

Niemcy odpowiadają na to, że Sowiety mają zaledwie 320 tysięcy samochodów, czyli akurat tyle, ile przybyło w Niemczech w ostatnich 18 miesiącach.

Niemcy twierdzą, że w Sowietach nie ma żadnego porządku prawnego, żadnej gwarancji mienia i życia obywateli.

Sowiety oceniając stosunki niemieckie widzą tam brak wolności, przymus, terror i ucisk wobec ludzi niezależnych.

Niemcy twierdzą, że Sowiety proponując różnym państwom pakty o nieagresji, dążą do uzyskania tą drogą swobody dla wywrotowej działalności Kominternu.

Sowiety mówią, że Niemcy nie chcąc pokojowej współpracy z Sowietami przygotowują w ten sposób grunt do nowej zawieruchy wojennej.

Jedna i druga strona grozi Europie pożogą wojny...

Upiorna wioska śmierci

Nie ma w niej ani ludzi, ani zwierząt

Wysoko w górach, w odległości 60 km. od Nicei, leży wioska Tournefort, w otoczeniu zrudziałych skał, zarośli i kilku zaledwie drzew. Wioska ta jest głęboko schowana, że dostrzega się ją dopiero z bezpośredniej bliskości, tym bardziej, że nie zdradza jej żadna istota żyjąca. Nie ma tu ani ludzi, ani zwierząt. Na pukanie do drzwi nikt nie odpowiada. Wewnątrz walących się domków widać tylko jakieś porzucone, nikomu niepotrzebne rupiecie...

Na rogu jednej z ulic, zarosłych skąpym zielskiem, stoi jakaś rudera. Leżący na ziemi szyld nosi na sobie ślady napisu, wskazującego, że był to „Hotel National". Ale i ta gospoda jest martwa i pusta, jak wszystko inne. Mimo woli trzeba sobie zadac pytanie, jaka katastrofa, jakie nieszczęście wypędziło stąd mieszkańców Francuzów, tak zazwyczaj przywiązanych do swego kawałka ziemi,

do swoich murów i ogrodów.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba cofnąć się aż do lat przedwojennych. Była to niedziela. Cała wioska pachniała dymem drzewnym, od ognisk, rozniecónych na głównym placu, dokoła których tańczyli chłopcy i dziewczęta. Nagle straszliwy krzyk rozdarł powietrze. Gdy pospieszono w tym kierunku, ujrzano leżącego na kamiennym bruku uliczki człowieka, z roztrzaskaną czaszką i połamanymi członkami. Nikt się nigdy nie dowiedział, czy człowiek ten był ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy zbrodni.

Innym razem pewien żołnierz, zbliżający się do wioski ścieżką górską, poślizgnął się i upadł na stromym, skalistym stoku góry. Widziano, jak spadał,, odbijając się od występów skalnych, aż ciało jego, podobne do krwawej masy, zatrzymało się na dnie przepaści. Gdy po sześciu dniach wydobyto trupa, był on zupełnie nie do poznania. W ciągu kilku tygodni odsyłano ciało z wioski do wioski. Żadna nie chciałą go przyznać za swego.

żadna nie chciała go pochować.

W Tournesort mieszkał człowiek, którego powszechnie uważno za warjata. Był jednak zupełnie nieszkodliwy. Uśmiech trochę głupkowaty nie schodził z jego ust. W nocy ów warjat liczył gwiazdy, we dnie siedział nad strumykiem, wpatrzony w wolę. Znał każde ziele, umiał przedziwnie naśladować głosy zwierząt.

Pewnego razu ktoś zadrwił z szaleńca, który uczuł się tym tak dotknięty, że poszedł nad wezbraną wówczas i głęboką rzekę Tinee i utopił się.

Ojciec jego, prosty wieśniak, nie wyraził swego żalu ani jednem słowem. Przeczekał do następnej niedzieli udał się nad rzekę, i wyszedłszy na wysoki brzeg, skoczył do wody. Ale ciało jego, zanim dosięgło nurtów, roztrzaskało się o skałę.

Inni wieśniacy widzieli to wszystko i zaprzęgli swe najlepsze konie do wozu, aby na nim przywieść zwłoki. Gdy przyjechali na brzeg, koni spłoszyły się z niewiadomego powodu. poniosły, i wszyscy wieśniacy, siedzący na wozie

znaleźli śmierć na dnie rzeki.

Innym razem jakaś kobieta na samym rynku wpadła do studni i utopiła się.

Śmierć szczerzyła swe zęby z poza każdego węgła w Tournefort. Do tego doszły zawiści i nienawiści osobiste. Powstawały swary rodzinne, które kończyły się krwawymi bójkami.

Wreszcie wybuchła wojna i niemal cała ludność męska wioski poszła na front. Wszak wieśniak zawsze ponosi najdotkliwiej koszty każdej wojny. Płaci krwią, ziemią, dobytkiem. Gdy nieliczni wrócili z frontu do domu, zastali całą wioskę w ruinach i w rozprężeniu. Nikt nie chciał pozostać na miejscu. Jedni za drugimi emigrowali do krewnych, do odległych nieraz departamentów, byle dalej od okolicy która wydawała się przeklęta.

Ale gdy przyszło umierać, każdy przed śmiercią wracał w domowe pielesze, opuszczone przed laty.

Śmierć połączyła wszystkich. W tej dziwnej wiosce jeden tylko cmentarz nie nosi na sobie piętna opuszczenia i rozpaczy. Niektórzy wracają do domu w trumnach, które z trudem przenosi się po górskich,

wąskich ścieżkach.

Po opuszczonych domach spotyka się tu i owdzie papiery, gazety i listy. Jakaś dziewczyna, pozostająca na służbie w mieście, pisze do chorej matki, że nie może przyjechać pielęgnować ją, bo właśnie ma pranie, ale za parę dni przyjedzie... List ten nosi datę roku 1911.

Wieś w ostatnich latach przedwojennych została „zelektryfikowana" i kilka latarni elektrycznych dotychczas stoi na ulicach. Niektóre palą się bezustannie, nie ma bowiem komu ich zgasić. Blask ich światła, załamując się w okolicznych skałach, wywołuje fantastyczne cienie, które wyglądają jak mary, powstałe z grobów, groźne i ponure. Przed kilku dniami w pustkowie to zabłądził turysta, który uciekł czemprędzej od koszmarnej rzeczywistości Tournefort, ale wrażenie swoje opisał w jednym z francuskich dzienników.

KSIĘŻNICZKA

z 42-go piętra

— Jim — zawołała natychmiast... — zacząłem. Nie dokończyłem zdania, bo Mike już stał przy mnie:

— Żyjesz jeszcze chłopcze! Aleś mi też napędził strachu! Pędziłeś z taką siłą, jakbyś chciał przewiercić na wylot kulę ziemską!

Przerwałem mu gorączkowo:

— Mike! — miss Melton jest tam, na górze! We windzie jest żona sennora Barata!

Mike zaświstał lekko — namyślał się chwileczkę, poczem zwrócił się do Jima:

— Jim, ty mi odpowiadasz za tę lady! Możesz ją związać nawet, jeśli to będzie potrzebne. Tylko pamiętaj — żeby mi nie uciekła!

Stary murzyn aż zgrzytnął zębami z uciechy. Pierwszy to raz w życiu miał w ręku prawdziwą „lady"!

Wróciłem razem z Mikem do windy Funkcjonowała dobrze. tylko lampka była zepsuta

— Nie potrzebujemy światła — oświadczył Mike. Teraz słuchaj mnie uważnie. I nie przerażaj się! Rób tylko, co ci każę, a wszystko będzie dobrze. Senor Barata przebrał swą żonę w suknię miss Melton i odprawił ją do domu. A miss Melton została tam na górze — prawdopodobnie przebiana w suknię sennory Barata. Rozumiesz o co idzie? Dajmy na to, że miss Melton potknie się lub przez nieuwagę wpadnie do klatki, którą winda chodzi...

Nie pozwoliłem mu dokończyć:

— Na miłość Boską, Mike — zawołałem przerażony — jedźmy natychmiast!

— Uspokój się chłopcze. Jedz pomału w górę... — dojedziemy do czterdziestego pierwszego piętra — tam się zatrzymamy.

Ruszyliśmy — winda sunęła cicho w górę — coraz wyżej; mijaliśmy kolejno okna budynku, przez które dojrzeć mogłem coraz rozleglejszy widok olbrzymigo miasta, zasianego morzem świateł.

— Uważaj teraz — szepnął mi Mike — zatrzymaj windę w wysokości jakich dwóch stóp poniżej poziomu kurytarza 42 piętra... Tak... doskonale. Teraz siadajmy i czekajmy

Nie wiem, jak długo to trwało. Myśli moje się mąciły, Oto tam jedna jest sama samiuteńka w mocy tego łajdaka! Przypomniał mi się mój sen. To ona... ta moja księżniczka.. czyha na nią ów straszny jednooki potwór.. i jakiś cichy głos szpce mi do ucha: Idź... czeka na ciebie..

Nagle Mike chwycił mię za rękę. Z góry doleciał nas jakiś dziwny szmer jak gdyby ktoś skradał się cicho, wlokac coś za sobą... Potem kroki umilkły... pocichu otwiera ktoś drzwiczki od windy... I nagle na dach windy spad coś ciężkiego...

Mike trzymał mię ciągle mocno za rękę, nakazując spokój... I nad nami ucichło się... czyżby kto nadsłuchiwał?.. Wreszcie kilka ostrożnych kroków, lekki skrzyp drzwi — i wszystko ucichło.

— Teraz zjeżdżaj na dół, pomału... ostrożnie... — szeptał mi Mike w samo ucho. Pocisnąłem guzik.

Kiedy minęliśmy już kilkanaście pięter. Mike kazał mi zatrzymać windę

— Wysiądź tutaj — ja zjadę nieco niżej jeszcze. Będziesz mógł przekonać się jeszcze, co nam sennor Barata zrzucił na dach windy.

Wysiadłem — kiedy winda zatrzymała się, pochyliłem się nad jej dachem. Uczułem pod palcami miękkie ciało — wiedziałem już dobrze, że to miss Melton! Wyniosłem ją ostrożnie na kurytarz, drżąc ze wzruszenia i oburzenia. Coby się z nią stało, gdyby zamiast na dwie stopy spadła całe sto metrów w dół!

Zanieśliśmy ją ostrożnie aż do piwnicy i tam ułożyliśmy na ławeczce. Sennora Barata nie raczyła nawet rzucić na nią okiem. Miss Melton była zupełnie nieprzytomna. Mike pochylił się nisko nad jej twarzą:

— Uśpiona chloroformem — oświadczył — ale to już przechodzi.

Po chwilce zadzwonił telefon domowy. Mike podbiegł do aparatu:

— Tak... tu portjer nocny... sennor Barata? Co?... pańska żona?... właśnie przed chwilą znaleźliśmy trupa jakiejś kobiety... spadła na sam dół... Nie, nie żyje! Głowa roztrzaskana... Lekarza?.. już nie potrzebny... daliśmy znać na policję.. tak, proszę bardzo... dobrze.

Zawiesił słuchawkę

Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

WRZESIEŃ 22 Wtorek	Dziś: Maurycego Jutro: Tekli

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Janusza Stępowskiego.

Dziś, we wtorek rozpoczyna w Krakowie cykl gościnych występów znakomity artysta i ulubieniec krakowskiej publiczności Kazimierz Janusza- Stępowski, który zaprezentuje się w nowych niewidzianych kreacjach, a o Szambelana w „Głupim Jakubie", T. Ritnera i w tutulowej roli „Otella", Szeks pira Pierwszym przedstawieniem z udziałem świetnego gościa będzie dziś komedja L. Verneuila „Azais"

TEATR BAGATELA.

Teatr Bagatela daje w dalszym ciągu doskonałą skrzącą się dowcipem rewję p. t. „Po wiedeńsku" w której wystąpi cały zespół z Gilewską, Halmirską, Nowowiejskim, Gronowskim i kwartetem Wyględowskich na czele.

REPERTUAR KIN

Adria: Srebrna torpeda i Raj na ziemi.
Apollo: Pokusa (M. Dietrich, G. Cooper).
Atlantic: Nasze słoneczko i Noc weselna.
Promień: Książę Woroncow.
Stella: Mecz bokserski Schmeling — Lo 'uis i Roberta.
Sztuka: Concertina (C. Lombard)
Świt: Bolek i Lolek (Adolf Dymsza)
Uciecha: Pasteur.
Wanda: Rose Marie (J. Mac Donald).
Zorza: Córka generała Pankratowa.
Bagatela: Jej czar i rewja Po wiedeńsku.
Muzeum: Ostatni sygnał oraz Gdy zabaw ki budzą się do życia.
Dom Żołnierza: 10 procent dla mnie.

Kto obejmie stanowisko

NOTARJUSZA W KRAKOWIE

W związku z zarządzeniem ministra sprawiedliwości o powiększeniu liczby notarjuszy w Krakowie z S do 10 krążą różne wersje na temat kandydatów na te stanowiska.

Między innymi wymieniają niektóre nazwiska osób z Warszawy.

Wielki konkurs „Torpedy" z cennymi nagrodami

Jak już zapowiadaliśmy, WIELKI KONKURS „TORPEDY" przyniesie dla naszych Czytelników szereg cennych nagród j. np. aparat radjowy, rower, komplet dzieł Mickiewicza 20 nagród firmy Kloromint (kasety ko smetyczne) szereg pulowerów f-my Lichtig, portrety artystycznie wykonane przez f-mę „Fotostyl" i tp.

Szczegóły konkursu w najbliższym czasie.

1 KUPON
WIELKIEGO KOKURSU
„TORPEDY"

Proces o zabójstwo w Kobierzynie

W dalszym ciągu rozprawy sądowej przeciwko **Krasnemu Wojciechowi,** oskarżonmu o zamordowanie **Chmielowskiego Piotra,** przesłuchano w dniu wczorajszym 4 świadków, powołanych przez obronę oskarżonego, na okoliczność że skarżony użył broni wyłącznie w obronie własnej. Na tym postępowanie odwodowe zamknięto.

Skolei głos zabrał oskarżyciel publiczny celem wygłoszenia swego pledoyer. Zażądał on zasądzenie oskarżonego za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia z art. 25 par. 2 K. K., który przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat.

Obrońca Krasnego odmalował w sposób wzruszający gehennę życiową oskarżongo, który niby ścigany zwierz, zmuszony był ukrywać się przed prześladującym go stale i grożącym mu śmiercią denatem.

W ostatnim swym słowie Krasny prosił o uniewinnienie go od winy i kary.

Sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Komisja egzaminacyjna

dla nauczycieli

Po kasacji seminarjów nauczycielskich przegrupowano również Komisję Egzamniacyjną dla praktycznego egzaminu na nauczycieli szkół powszechnych.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych oraz zarządzenia Ministra W.R. i O.P., kuratorjum okręgu krakowskiego szk. powołano na okres trzechletni od dnia 31 sierpnia 1939 r. nowe prezydjum komisji egzaminacyjnej działającej na powiat będziński, zawierciański, olkuski i miechowski w osobach: prezes komisji — **Mazur Władysław** — dyrektor seminarjum, viceprezes — p. **Stanisław Luchowiec** obwodowy inspektor szkolny w Sosnowcu. Siedzibą komisji jest miasto Sosnowiec

Kto jest winien

śmierci dziecka?

Mieszkańcy Krakowa zostali w tych dniach poruszeni wiadomością o tragicznej śmierci dziecka wskutek tego, że nie przyjęto go do szpitala.

O wypadku tym urzędowy komunikat donosi:

26-letnia Bronisława Latko, zam. w Libiążu pow. Chrzanów, przybyła do Krakowa z chorym dzieckiem płci męskiej, liczącym 4 miesiące, nieślubnym, które miała zamiar umieścić w szpitalu św. Luwika.

Ponieważ przyjęcia tego dziecka odmówiono z powodu braku miejsca, Latko udała się z tym dzieckiem do Miejskiego Żłobka przy ul. Podzamcze, gdzie chciała je umieścić, jednak w drodze dziecko to zmarło.

Lekarz obwodowy stwierdził zgon wskutek kataru kiszek i polecił zwłoki przewieść do Zakładu medycyny sądowej.

Pobili się w kinie

Dnia 20 bm. o godz. 19.30 w kinie „Świt", w czasie wyświetlania filmu wszczęli między sobą kłótnię, która się przerodziła w bójkę — Klimczykiewicz Józef (ul. Kobierzyńska 9), Jasiński Antoni (ul. Rydlówka 9) i Motyka Stanisław, (ul. Kobierzyńska 9). Zostali oni przez służbę usunięci z sali na ulicę, gdzie ponowili bójkę, w trakcie której Klimczykiewicz poka lczył sobie swoim nożem lewą rękę i zranił Jasińskiego.

Udali się oni na Pogtowie Ratunkowe, gdzie ich opatrzył lekarz.

Na gorącym uczynku

Mieczysław Kita, piekarz (ul. Kątowa 6) został dnia 20 bm. zatrzymany przez policję na ul. Żuławskiego, na gorącym uczynku kradzieży 45 zł. z kieszeni Stanisława Wawrzykiewicza zam. w Zakliczynie pow. Brzesko.

Pieniądze odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Kradzież

Wczoraj nieujawnieni sprawcy, przez wyważenie drzwi dostali się do mieszkania Sigmana Samuela, przy ul. Rakowickiej 11a i skradli nakrycia stołowe srebrne, oraz 150 zł. w gotówce, patefon, materjał na ubranie łącznej wartości 2.750 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Zabłąkany pies

W mieszkaniu dra Boresa przy ul. Sienkiewicza 18 (telefon 14269) znajduje się zabłąkany pies, legawiec, którego właściciel może odebrać.

Śmiertelny upadek

Z ROWERU

St. Kwinta jadąc rowerem, upadł na szosie Mogilańskiej tak nieszczęśliwie iż doznał złamania obojczyka, ciężkich obrażeń głowy, oraz wstrząsu mózgu.

W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala Ubzpieczalni Społecznej.

Kradzież mieszkaniowa

Z mieszkania Edwarda Glikselego (ul. Barska 59) skradziono dnia 20 b. m. 40 zł., garderobę, bieliznę i zegarek złoty, łącznej wartości 1.300 zł.

Czyja słonina?

Franciszek Szostak, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania, został dnia 19 bm. zatrzymany jako sprawca kradzieży 20 kg. słoniny solonej na szkodę nieznanego właściciela.

Słoninę może właściciel odebrać w III Komisarjacie przy ul. Łobzowskiej 16 — w godznach urzędowych.

AZORY

Mieszkańcy Azorów, koło Bronowic mają niemałe kłopoty. Szczególnie ci, których Bóg obdarzył... dziećmi.

Wiadomo: istnieje przymus szkolny. Dzieci trzeba posyłać do miasta do szkoły. Dotychczas szło to jakoś bez większych trudności. Jedyną przeszkodą był tunel pod nasypem kolejowym, czarny i zdradziecki jak paszcza dzikiego zwierza, w którym serduszka dziatek drgały bojaźliwie pod takt pędzących nad nimi wagonów.

Ale dziś jest gorzej: Tunel się naprawia, pomału, wolno. Dzieci muszą przechodzić przez nasyp. Przez tory. Grozi im niebezpieczeństwo. Mogą łatwo wpaść pod wagony. Rodzice nie mają czasu je przeprowadzać. Trzeba przyspieszyć te prace koniecznie! I u przystępnić małym azorkom kaganiec oświaty.

Dział grafologiczny

WP. Aniela K. Cechami charakteru Pani jest wrodzona dobroć, łagodność, brak silnej woli, oraz zmienność uczuć.

X 50. Pismo Pańskie znamionuje człowieka energicznego, wybitnie inteligentnego, posiadającego maximum silnej woli, o skłonnościach despotycznych.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo od ręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nielinjowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafolo giczną. Przypominamy, że każda anali za wymaga czterech kuponów

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY
GRAFOLOGICZNEJ

Ogłaszajcie się w „TORPEDZIE"

Samobójstwo dwóch żołnierzy 23 p. a. l.

Syn b. dyrektora „Wspólnoty Interesów" wystrzałem w serce odebrał sobie życie

Mieszkańcy Będzina zostali w tych dniach wstrząśnięci samobójstwem dwuch żołnierzy 23 p.a.l. — 22-letniego kanoniera **Zdzisława Hasego** syna b. dyrektora koncernu „Wspólnoty Interesów", oraz jego rówieśnika z Lublinickiego — **Goratto.**

Hase, który w ub. roku był w szkole podchorążych rezerwy artylerji we Włodzimierzu, nie ukończył szkoły i został przeniesiony do pułku.

Obecnie, po manewrach, koledzy Hasego, którzy ukończyli podchorążówkę z pomyślnym wynikiem, zostali zwolnieni z wojska, on zaś musiał odbywać służbę jeszcze przez rok.

Według przypuszczeń, przyczyną rozpaczliwego kroku Hasego było to niepowodzenie życiowe, oraz w wysokim stopniu rozwinięta neurastenja.

Popołudniu krytycznego dnia Hase zawiadomił telefonicznie swego ojca, mieszkającego w Katowicach, że odbiera sobie życie.

Ojciec jego, chcąc odwieść go od rozpaczliwego czynu, przyjechał natychmiast samochodem z Katowic do Będzina, lecz zastał już tylko martwe zwłoki syna, który popełnił samobójstwo w żołnierskiej świetlicy.

Kolega Hasego, Goratto, zastrzelił się onegdaj, pełniąc wartę.

Przyczyna jego samobójstwa nie jest wiadoma. Być może, że m. in. podziałała na niego psychoza, powstała po tragicznej śmierci Hasego.

Rozpacz rodziców Hasego i Goratto jest ogromna. Szczególnie zrozpaczony jest ojciec Hasego, który stracił jedynaka.

Z dziejów polskiego oręża

W historji polskiego oręża jedną z najpiękniejszych kart stanowi słynna szarża szwoleżerów pod Samo - Sierra. Jej wielkie imię w historji wojskowości polskiej polega przedewszystkiem na niezwykłości wydarzenia: konnica atakuje artylerję, ustawioną w ciasnym wąwozie górskim. Nic więc dziwnego, że ten epizod wojen napoleońskich w Hiszpanji stanowi niewyczerpane źródło dla historyków. Nowemi badaniami w tej sprawie podzieli się z radjosłuchaczami młody uczony poznański, dr. Janusz Staszewski w odczycie wygłoszonym dn. 22. IX o godz. 16.45.

Boy-Żeleński o „Marysieńce"

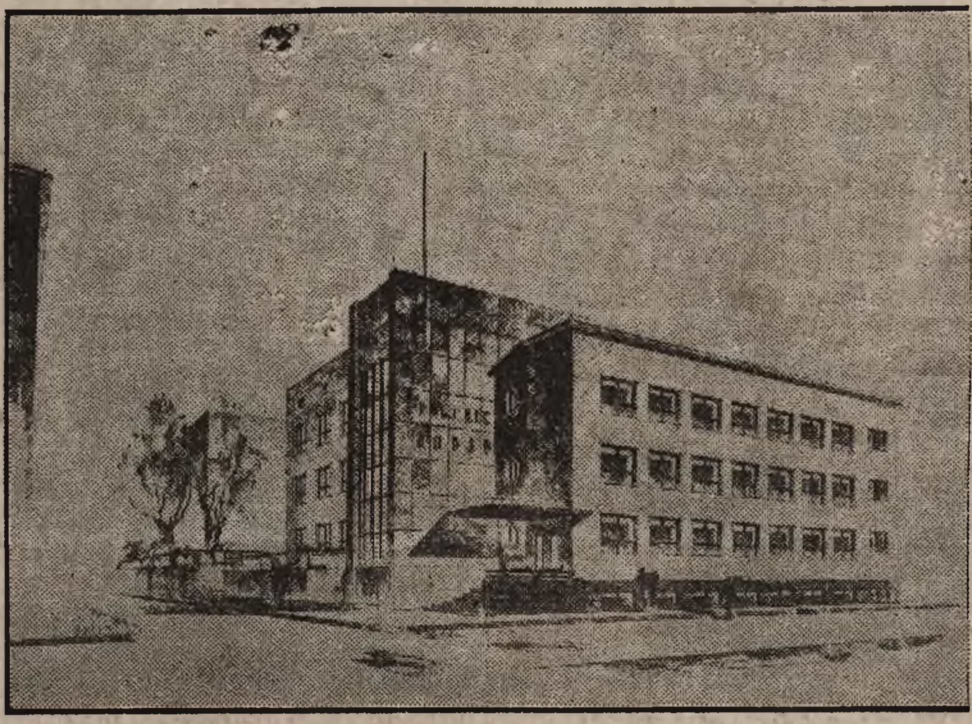
Boy - Żeleński pracuje obecnie nad książką o Marysieńce, ukochanej małżonce króla Jana Sobieskiego. Boy, w tem ciekawem studjum literackiem opiera się na zupełnie nieznanych dotąd materjałach, listach i pamiętnikach. W szkicu literackim, który znakomity pisarz wygłosi przed mikrofonem ukaże się postać królowej Marysieńki w zupełnie oryginalnem świetle. Audycja ta zostanie nadana dn. 22 września tj. we wtorek o godz. 20.30.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 22 WRZEŚNIA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyz. 7.40 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: Ogórek dyni wstydu nie czyni obrazek B. Hertza. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.03 Testament — felieton prawno-społeczny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert sekstetu Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 5.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Płyty. 16.45 Szarża pod Samo - Sierrą — odczyt 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Czwórki Radjowej. 18.00 List z Huculszczyzny — felieton. 18.10 Pan od przyrody był za granicą — pogadanka Sumińskiego dla dzieci starszych. 18.20 Życie kulturalne stolicy. 18.25 Koncert reklamowy. 19.00 Pogadanka 19.10 Koncert ork. symf. P. R. 20.00 Muzyka dwufortepianowa. 20.30 Marysienka — szkic literacki T. Boy-Żeleńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 O piętro wyżej — operetka w 3 aktach. 22.20 Widomości sportowe. 22.35 Utwory skrzypcowe. 23.00 Płyty

Gmach polskiego Radja w Katowicach



Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o budowie nowego gmachu Polskiego Radja w Katowicach. Na ilustracji naszej widzimy projekt nowego gmachu.

Śmiejmy się

ROZWÓJ TECHNICZNY.

Sędzia do oskarżonego: — Co, w tak poważnym wieku kradnie pan eszcze samochody?

Oskarżony: — Panie sędzio, w mojej młodości jeszcze samochodów nie był

PRZEPOWIEDNIA NA WRZESIEŃ.

— Wiesz, we wrześniu z gotówką będzie napewno lepiej!

— Jakto lepiej z gotówką!

— Bo bez gotówki będzie gorzej

NIECO FILOZOFJI.

— Im więcej rozmyślam, tym więcej dochodzę do przekonania, że jedynym prawdziwym szczęściem jest nadzieja.

—To pożycz mi sto złotych.

—Co to ma do rzeczy?

— Będziesz wiecznie szczęśliwy ciesząc się nadzieją, że je ci oddam.

OFIARA PRZEKONANIA.

— Moja żona dużo przecierpiała i cierpi jeszcze spowodu swoich przekonań.

— Politycznych?

— Nie! Poprostu jest przekonana, że ma nogi małe i wąskie, i kupuje zawsze bucki o numer zamałe!

Codzienna nowelka „Torpedy"

Szczególna zdrada

Małżeństwo Eli Forsckiej z Jerzym Dzielskim zostało uznane przez obie rodziny, przyjaciół i znajomych za idealnie wręcz dobrane. Ela była ładną, zgrabną, inteligentną panną dziewiętnastoletnią, stanowiła typ umiarkowanie nowoczesny, jako jedynaczka otrzymała niezwykle staranne wychowanie i wykształcenie, a także pokaźny posag. Dzielski, przystojny chłopak lat dwudziestu sześciu, odznaczał się wybitnemi zaletami towarzyskiemi, umiał prowadzić błyskotliwą rozmowę, ładnie tańczył, uprawiał z powodzeniem liczne sporty, miał też osobisty majątek i rokujące dobrą przyszłość stanowisko w zarządzie wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego.

W dwa lata po ślubie Ela zaczęła dostrzegać, że Jerzy ma zbyt wiele zalet towarzyskich, aby mógł być dobrym mężem. Wir zabaw, dancingów, sportów obok pracy zawodowej pochłaniał go tak dalece, że nie starczało mu wprost czasu na zajmowanie się żoną i zażywanie rozkoszy domowego ogniska.

Coraz częściej wybuchały między nimi scysje małżeńskie kończące się coraz chłodniej szemi pojednaniami i tak upłynął jeszcze jeden rok.

Przy jego końcu Ela i Jerzy przestali już zupełnie być zgodnem ... mu sprzykrzyły się wymówki żony, a Ela miała dosyć nieustannych zdrad męża. Sama nie wiedziała, czy kocha go jeszcze, tak dalece czuła się urażoną w swej miłości własnej.

Wówczas to pojawił się Adam Roziewicz, kolega szkolny i dawny przyjaciel Dzielskiego, który po kilku latach pobytu w jednym z miast prowinojonalnych przeniósł się do Warszawy. Był to człowiek rozumny, zrównoważony, ale uczuciowy. Zakochał się w Eli i wyznał jej swą miłość. Ubolewał. że nie znalazła szczęścia u boku Jerzego, nalegał, aby rozeszła się z nim i została jego żoną.

Eli zbrzydła już do reszty rola zaniedbywanej żony lekkomyślnego męża, miała też ochotę dowieść Jerzemu, że potrafi żyć bez niego, zgodziła się więc na propozycję Roziewicza. Uzyskała stosunkowo łatwo unieważnienie pierwszego małżeństwa i wkrótce wyszła za Adama.

U boku nowego męża, kochającego ją, lecz rozsądnego i opanowanego nawet w swych uczuciach dla niej Ela zaznała szczęścia spokojnego, rzec można negatywnego. Adam nie ranił niczem jej ambicji, nie dawał powodu do zazdrości czy niepokoju. Ela była zresztą szczerze do niego przywiązana i tylko siebie samą oskarżała o to, że w nowym życiu nie znajduje pełnego zadowolenia. Coraz częściej bowiem ogarniało ją uczucie nudy. W sześć lat po zawarciu drugiego małżeństwa nudę tę przerwało nieoczekiwanie wydarzenie. Spotkała swego pierwszego męża.

Tego roku z początkiem lipca wyjechała z Warszawy, aby spędzić lato nad morzem sam, gdyż Roziewicza zatrzymały w mieście ważne sprawy.

Nazajutrz po przyjeździe Ela przechadzała się nad wieczorem wzdłuż wybrzeża, gdy nagle zjawił się nadchodzący z przeciwnej strony jakiś wysoki, elegancki pan. Poznała, że owym panem jest Dzielski. Serce jej zabiło gwałtownie, on zaś podszedł jeszcze bliżej kłaniając się nisko.

— Pozwolisz mi chyba, Elu, przywitać się Widziałem cię już dziś rano na plaży i że jesteś tu sama. Doprawdy nie mam siły przejść obok ciebie jak obok osoby obcej.

— Jesteś sto razy ładniejsza niż dawniej. Wtedy byłaś raczej dzieckiem niż kobietą, takim zbyt smukłym podlotkiem. Dziś jesteś także smukła, ale harmonijna, dojrzała poprostu prześliczna. Rozumiesz mnie ogarnia gdy pomyślę, że straciłem cię z własnej winy. To ja przez głupie flirty i romanse pchnąłem cię do tego, żebyś zdradziła mnie także i została kochanką człowieka, który dziś jest twoim mężem.

Ela wstrząsnęła się, oczy jej zapłonęły oburzeniem.

— To nieprawda — zawołała — Adam jest moim mężem, ale nie był nigdy kochankiem. Nie zdradzałam ciebie ani z nim, ani z nikim. Zbyt cię kochałam, abym mogła to zrobić.

Urwała zmieszana nagłem wyznaniem mimo, że jak sądziła, dotyczyło ono przeszłości Jerzy spojrzał jej głęboko w oczy.

— Elu — rzekł po chwili milczenia — jesteś sama tutaj i ja jestem sam. Pozwól mi dotrzymywać ci czasem towarzystwa. Moglibyśmy dziś poszli razem na kolację. Byłaby to dla mnie wielka radość.

Zgodziła się bez namysłu. Wiedziała, że zgodzi się na wszystko, czego on zechce. Wróciwszy do hotelu, aby przebrać się przed umówionem z nim spotkaniem, rozmyślała:

— Nie miałam nigdy kochanka, ale on to przecież co innego. Był moim mężem. Do niego najpierw należałam... w gruncie rzeczy tamten zabrał mnie jemu. Za nic w świecie nie uległabym innemu mężczyźnie, ale jemu...

W dniach, które potem przyszły, zapytywała siebie nieraz z całą szczerością i dobrą wiarą nie zdradzając odpowiedzi.

— Którego z nich właściwie zdradzałam. Adama czy Jurka



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[...]. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu.

Między więźniami Hankiewicza, ci z nieszczęśliwych, którzy przychodzili na rozkaz króla Aleksandra i królowej Dragi, ponosili jeszcze większe katusze i cierpienia, między innemi zaprowadził Hankiewicz tortury i stosował je do tych więźniów, którzy okazali niesubordynację; a cóż uchodziło w oczach Hankiewicza za nieposłuszeństwo? Nie chciał który z więźniów jeść zupy, lecz oddawał ją napowrót, ponieważ mu nie smakowała, - skarżył się na to, że kawałek mięsa, który dostał na południe, był przez robactwo zjedzony, to kazał Hankiewicz wyprowadzać go na korytarz i wymierzyć 10 ciężkich plag, za to, że śmiał wystąpić przeciw dyrekcji cytadeli. Biada temu, którybby ważył się uskarżać na swój los — za wszystko karał Hankiewicz w najstraszliwszy sposób.

Wynalazł nawet umyślnie przyrządy, któremi dręczył i męczył więźniów, przedewszystkiem zaprowadził rosyjski knut, ten straszny bat, którym posługują się na Syberji — drewniany drążek z miedzianemi rzemieniami — na końcu każdego żelazna kulka ołowiana. Można sobie wyobrazić jak straszne rany wywoływało takie narzędzie na ludzkiem ciele.

Straszne było Hankiewicza wyciąganie rąk lub rozrywanie nosa. Każdy znał te straszne instrummenty, za pomocą których przekręcano palce i dłonie.

Hankiewicz wynalazł żelazny instrument, który wkładano w jamy nosowe więźnia, potem rozszerzano narzędziem skórę, jak u rękawiczki. Męczarnie które ponosił katowany były straszliwe — ale stopniowali je jeszcze siepacze Hankiewicza.

Komendant twierdzy badając to sprawy — twierdził, że pan Hankiewicz posiada o tem gruntowną znajomość.

Znana rzecz, że kartagińczycy uwięzionych Rzymian męczyli najwięcej tem, że przerywali im sen.

Hankiewicz wprowadził pod tym względem całkiem nowy sposób. Kazał wsuwać więźniom między górne a dolne powieki małe drzazgi drewniane, wiążąc im przedtem ręce na plecach tak, iż więzień nie mogąc sobie drzazgi wyjąć, musiał trzymać oczy otwarte przez trzy dni i noce. Nieszczęśliwi, poddani tej torturze, krzyczeli jak dzikie zwierzęta, błagali, prosili, wszystko na nic. Drzazgi zostawały usunięte, gdy przepisana kara przeszła.

Dość już o tym nędznjku, który w jakiś nieszczęśliwy sposób tylko w Serbji mógł prowadzić życie, tylko pod panowaniem, które deptało po prawie i słuszności i nie uznawało godności ludzkiej.

Takim był człowiek, którego teraz oczekiwał Juljan. Juljan czekał pełen niespokojnych myśli. Wiedział, że Hankiewicz nie bardzo przychylnie jets dla niego usposobiony.

Przy ostatniej dworskiej uroczystości, przy której był obecny także Hankiewicz, podał on Juljjanowi rękę na powitanie, lecz młody major udał, że jej nie widzi i nie odpowiadając na ukłon, przeszedł obok niego.

Nie uszło jego uwagi, że twarz komendanta cytadeli wykrzywiła się z wściekłości i bledszą się jeszcze stała niż zwykle; Hankiewicz był podobny bowiem ze swą długą, chudą postacią i bladem obliczem do wampira.

Lecz z drugiej strony Juljan wiedział, że komendant cytadeli w tym wypadku nie może mu robić żadnych trudności. Draga przecież jasno oświadczyła, że wypuszczenie na wolność prezydenta i jego córki ma nastąpić natychmiast. Wobec królewskiej woli Hankiewicz był bezsilnym.

Wtem otworzyły się drzwi i wszedł oczekiwany.

— Zakłócanie nocy — rzekł wchodzący z niechęcią — a to pan, panie majorze, chcesz ze mną mówić. Jestem na pańskie rozkazy.

— Mam zaszczyt przynieść panu ten oto rozkaz króla — rzekł Juljan wyciągając swój list — bądź pan łaskaw obznajmić się z treścią listu i wypełnić rozkaz w nim wyrażony.

— Rozkaz króla, pozwól pan.

Hankiewicz wziął list do ręki, uważnie oglądnął kopertę i pieczęć królewską. Zdawał się najdować wszystko w największym porządku.

— Pozwól pan na chwilę — zwrócił się do Juljana i przystąpił do stolika aby rozciąć kopertę nożem, następnie wyjął list Dragi i zwróciwszy pismo do świecy, czytał.

Twarz jego pozostała zimną i niezmienioną, lekki tylko uśmiech pojawił się na ustach.

— Chodzi tu, jak widzę — rzekł — o dwoje uwięzionych, których mi dostawiono dzisiejszej nocy, o prezydenta Subowicza i jego córkę.

— Tak, rozchodzi się o ojca mego i siostrę, zechce mnie pan zaraz do nich zaprowadzić, gdyż i tak już za długo byli niewinnie pozbawieni osobistej wolności.

— Wnoszę z listu — zawołał Hankiewicz — że pan sam ma wyprowadzić z więzienia swego ojca i siostrę, czyż nie tak?

— W samej rzeczy, ale jeszcze raz proszę pana, aby nie zwlekać ani minuty, abym zaraz mógł ujrzeć ojca i siostrę i z nimi się połączyć.

— Połączyć, słusznie, panie majorze, chwilę tylko, wydam ludziom rozkazy.

Hankiewicz wyszedł, lecz wkrótce powrócił i zwrócił się do Juljana.

— Jeśli pan chce proszę iść za mną zaprowadzę pana sam do kaźni.

Juljan schodząc po schodach, czuł gwałtowne bicie serca, czuł, że zbliża się chwila rozstrzygająca w jego życiu. Od dłuższego czasu nie widział on ojca, teraz znowu miał go ujrzeć, uściskać drogą i kochaną siostrę i czuł, że całkiem do nich należy, całą siłą, którą daje prawo natury i pociąg każdego serca.

ROZDZIAŁ CIII.

Szli coraz głębiej. Juljan miał wrażenie, jakby do grobu zstępował. Otaczało go chłodne i wilgotne powietrze. Kaźnie więzienne cytadeli, dotykały samego łożyska Dunaju i każdy w Belgradzie wiedział, że w pewnej porze, gdy Dunaj wzbierał, wpadały jego wody do więzienia a nieszczęśliwi więźniowie byli zmuszeni po biodra stać w wodzie.

— O, co za szczęście myślał Juljan — że ich mogę z tych okropności tak prędko wyrwać. Ach, dopiero gdybyśmy opuścili Belgrad, byłbym całkiem spokojny. Lecz list królowej jasny, ojciec jest wolny, a jego wybawicielem.

— Więc jesteśmy na miejscu — rzekł Hankiewicz — stróżu, otwórz drzwi.

Stróż, chłop sążnisty, zadzwonił pękiem kluczy i jeden z nich wepchnął do zamku.

— Biedny ojciec — myślał Juljan — teraz myśli on prawdopodobnie, że kat nadchodzi, by go zabrać. Sądzi, że przychodzą po niego, a nie przeczuwa wolności.

Drzwi się otworzyły. Juljan wstrząsł się z przerażenia.

W kącie tej nory siedział na wiązce słomy prezydent Subowicz z córką Sonią. Prezydent objął Sonię i tak w uścisku ją trzymał. Sonia, ze zmęczenia zapewne, zdawała się być uśpiona, gdyż oczy jej były przymknięte. Ale i prezydent nie patrzał, gdy drzwi się otworzyły i blask latarni oświecił więzienie.

— Udziel więc pan więźniom wiadomości — odezwał się Hankiewicz. — My tymczasem zaczekamy. Zechce się pan pośpieszyć, gdyż już późna noc i ja mam ochotę wrócić do przerwanego snu.

— Przepraszam bardzo, że pana trudziłem w nocy, lecz nie mogło być inaczej. Szło tu o życie ludzkie. Tymczasem przyjm pan me podziękowanie, a za kilka minut będę gotów.

Juljan przekroczył próg więzienia. W tej samej chwili drzwi się zamknęły i odezwał się pełen szyderstwa śmiech.

Lecz Juljan nie słyszał go, gdyż obraz, jaki przed nim się odsłonił, zajął go całego.

Co za wzruszający obraz!

W takim stanie widzi więc ojca, który głowę zawsze tak wysoko nosił. W takim stanie widzi siostrę. Juljana porwała niewymowna wściekłość, gdy pomyślał, że jest to ręka Dragi. Ale uszczęśliwienie wewnętrzne, które uczuł na myśl, że on przynosi ratunek, przemogło wściekłość.

Juljan przystąpił bliżej. Prezydent jeszcze nie podniósł głowy, syna więc nie widział.

— Ojcze! — zawołał oficer cichym głosem — ojcze, to ja, twój syn!

Prezydent zadrżał i podniósł oczy.

— Kto mnie woła? — zapytał głucho

Dalszy ciąg jutro



Wielkie zawody sportowe

o mistrzostwo Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Krakowie

Okręg Katowicki zdecydowanie zwycięża

Onegdajsze, ogólnopolskie zawody sportowe o mistrzostwo KPW., były wspaniałym pokazem tężyzny fizycznej kolejarzy.

W ogólnej punktacji zdecydowane zwycięstwo odniósł okręg katowicki, który był reperezntowany przez znane siły lekkoatletyczne, z Orzełówną, Biskupówną, Chmielem II, oraz cały szereg innych.

Pozostałe okręgi również reprezentowane były przez znanych zawodników i zawodniczki. Lwów np. reprezentowany był m. in. przez Batiunkównę, Wilno zademonstrowało Żylewicza i Żylińskiego, a Pomorze Książkiewiczównę. Zawodniczki i zawodnicy ci, należą do extra klasy lekkoatletyki polskiej i dzięki swym wynikom, nadały zawodom krakowskim wysoki poziom.

Po zawodach minister komunikacji płk. Ulrych odebrał defiladę zawodników poczem dokonał rozdania nagród.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Panie: Skok wzwyż: 1) Orzełówna Katowice 1.42 m., 2) Olesiakówna Kraków 1.39, 3) Paliszewska I Warszawa 1.36, 4) Książkiewiczówna Toruń 1.35 m.

Rzut dyskiem: 1) Orzełówna Kat. 32.98 m., 2) Batiukówna Lwów 29.73 m. 3) Nowakówna Poznań 27.77 m., 4) Lewandowska Toruń 27.55 m.

60 m.: 1) Batiukówna Lwów 8.4, 2) Książkiewiczówna Toruń 8.5, 3) Biskupówna Kat., 4) Strumfpówna Poznań, 5) Izdebska Radom.

Panowie klasa młodszych: skok wdal: 1) Niezgodzki Kraków 6.68 m., 2) Roslan Warszawa 6.39, 3) Sokół Kat. 6.26 m. 4) Radke Toruń 6.18 m.

Pchnięcie kulą: 1) Wójcik Kraków 12.11 m., 2) Sokół Kat. 12.06 m. 3) Gliks 11.85.5 m. 4) Solecki Toruń 11.68.5 m.

100 m.: 1) Żyliński Wilno 11.2, 2) Zdanowicz Lwów 11.6, 3) Niezgodzki Kraków 4) Remlein Poznań, 5) Górecki Toruń 6) Mleczko Kat.

1500 m.: 1) Żylewicz Wilno 4:11.5, 2) Kowalski Warszawa 4:19, 3) Kwaśny Kraków, 4) Miozga Kat., 5) Sanion Lwów 6) Gregorowicz Poznań.

400 m.: 1) Żyliński Wilno 52.8, 2) Miozga Kat. 54, 3) Stokłosa Krak., 4) Kamuński Lwów, 5) Kupś Poznań.

Skok wzwyż: 1) Chmiel Kat. 174.5 cm. 2) Kulecki Toruń 1.71 m., 3) Boilosek Wilno 1.71 m.

Klasa starszych: 100 m. 1) Chacaga Warszawa 12, 2) Oleś Kat. 12, 3) Porządkiewicz Kraków.

Skok wdal: 1) Oleś Kat. 6.35 m., 2) Chaga Warszawa 6.04 m., 3) Kozłowski Wilno 5.58 m.

Rzut granatem: 1) Grzędziol Krak. 55,5 m., 2) Pawlik Kat., 3) Dębiński Wilno.

Tabela rozgrywek piłkarskich

O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWOWEJ

Niedzielne rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej przyniosły sensacyjne wyniki. Na czele tabeli znajd‘e się AKS. Chorzów, który odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Brygadą, w stosunku 3:0. Sensacja również było remisowe spotkanie Cracovj z wileńskim klubem „Śmigły".

Tabela ta przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pk.	St. br.
AKS Chorzów	1	2	3:0
Cracovia	1	1	0:0
Śmigły W.	1	1	0.0
Brygada	1	0	0 3

Tabela

O MISTRZOSTWO LIGI PAŃSTWOWEJ

W wyniku rozegranych wczoraj spotkań tabela Ligi przedstawia się następująco:

Klub	Gier	pkt.	St. br.
Ruch	13	18	32:24
Garbarnia	13	17	25:16
Wisła	13	16	18.14
Warszawianka	13	15	21 19
Pogoń	13	13	24 21
ŁKS.	13	12	29·27
Warta	13	12	34·35
Śląsk	13	11	19:22
Dąb	13	10	22:34
Legja	13	6	16:29

Ruch rozegra 8 spotkań

we Francji i Niemczech

Trzykrotny mistrz Polski Ruch otrzymał zaszczytne zaproszenie do Francji na 5 spotkań od Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Ruch zaakceptował propozycję i wyjedzie w okresie od 8 — 22 listopada. Mistrz Polski rozegra we Francji 5 spotkań cztery z reprezentacjami polskich klubów we Francji, ostatnie w Paryżu z mistrzem Francji Klub sportowy Ruch otrzymał poza tem zaproszenie na wyjazd do Niemiec w okresie Nowego Roku. Ruch ma rozegrać w Niemczech trzy spotkania: w Stutgardzie z VFR., w Monachjum z jednym z tamtejszych klubów, a poza tem w Worms z tamtejszą Wormacją.

Iso Hollo i Ny

startować będą w Warszawie

Sekcja lekkoatletyczna Legji uzyskała ostatnio od związku fińskiego zgodę na przyjazd mistrza olimpijskiego Isohollo do Warszawy na zawody 10 — 11 pździernika. Przeciwnikiem Isohollo będzie Noji.

Nadto Lejga projektuje sprowadzić do biegu na 1500 m. Szweda Ny.



DAR SZWEDJI DO PAŁACU LIGI NARODÓW

Do nowego Pałacu Ligi Narodów w Genewie ofiarowała Szwecja kompletne urządzenie jednego z gabinetów konferencyjnych.

Sport w Zagłębiu

Zawody okręgowe Związku Rezerwistów w Sosnowcu.

Wczoraj na miejskim stadjonie W. F. i P. W. w Sosnowcu odbyły się okręgowe zawody w strzelaniu i trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo grup Związku Rezerwistów.

W zawodach strzeleckich pierwsze miejsce zajęło **Koło Ząbkowice,** przed Milowicami. Dębową Górą. Środulą, Strzemieszycami, Klimontowem, Pogonią, Sosnowcem-Śródmieście, Grodźcem, Czeladzią i Sosnowcem-Starym.

W trójboju lekkoatletycznym pierwsze miejsce zajęło **Koło Środula,** przed Milowicami, Grodźcem, Czeladzią, Sosnowcem-Śródmieście, Pogonią, Klimontowem i Strzemieszycami.

Na wyróżnienie zasługują wyniki, osiągnięte przez zawodników Koła Środula. Mianowicie zawodnik **Zioła** w biegu na 100 mtr. uzyskał czas 11.7 skoku wdal 5,72 mtr. i w rzucie granatem 56.72 mtr., co w tej kategorji zawodników należy uważać za b. dobre

Zawody prowadził kpt. Styka, przy współudziale ppor. Kozła, prof. Olszewskiego i prof. Jakiemowa.

Sport w Krakowie

KOLARZE NA STARCIE

Na torze kolarskim w Krakowie rozpoczęły się 2-dniowe zawody kolarskie z udziałem zawodników warszawskich, śląskich i krakowskich.

Bieg premjowy na 20 okrążeń toru z 4 finiszami wygrał **Napierała.**

W biegu lotności do finału zakwalifikowali się **Napierała. Weber, Kurański i Klaus.**

W biegu australijskim do finału weszli **Kupczak, Duda i Nowak.**

MECZ PIŁKARSKI KRAKÓW — WĘGRY

W piątek odbyło się posiedzenie zarządu Krakowskiego OZPN-u, któremu przewodniczył gen. Mond.

Przedmiotem obrad była sprawa organizacji w Krakowie meczu miedzy reprezentacją amatorską Węgier a reprezentacją Krakowa w dn. 4 października. Mecz ten będzie ostatnią wielką atrakcją piłkarskiego sezonu sportowego w Krakowie.

Skład reprezentacji Krakowa jest następujący: bramka: Włodek (rez. Pawłowski), obrona: Pająk i Doniec (rez. Stankusz), pomoc Góra, Wilczkiewicz, Lesiak, atak: Korbas, Malczyk, Woźniak, Pazurek 1-szy, Riesner (rez.: Stępień, Gruenberg, Zizka i Zembaczyński).

Sport na Śląsku

STUTGARD — ŚLĄSK W BOKSIE

W dniu 9 grudnia br. odbędzie się w Chorzowie b. ciekawy mecz bokserski, między reprezntacją Śląska a reprezentacją Stutgardu.

Niemcy zaprezentują jeden z najsilniejszych okręgów pięściarstwa niemieckiego i w ub. sezonie mieli do zanotowania szereg sukcesów.

Jak się dowiadujemy, PZB. czyni starania, aby Stutgartczycy walczyli również w Warszawie i Łodzi i, sądząc z prowadzonych pertraktacyj, walczyć oni będą w Warszawie w dniu 6 grudnia, a w Łodzi 8 grudnia br.

Wina i kara

ZNAWCA

— Łachudra jezdem — miłe goście — o wiele nie rozpoznam każden tronek, któren dacie mi do poprobonku z zawiązanemy oczamy.

— Praktykę wieloteniom mam i znakiem tego, któren z was — rodzone kamraty — postawi mi dyche na słupek ja postawię dwie.

— Nie nawalaj ferajno kochana, tylko dawać moniaki na zakład.

Towarzystwo zebrało się w kąt izby i dalejże radzić. Po kilku minutach uradzono zakupić kilka „szczeniaków“, oraz złożone żądaną kwotę zł. 10, jako zakład.

— Tak, to rozumie — miła ferajno. — odwaga jezd cechom Polaka.

— Dali wienc do roboty. — Dziewicze kochane do kuchni i róba naliwki, a wy panowie moje szalikiem zawiążcie mi oczy.

Kiedy już zrobiono nalewki, towarzystwo zebrało się przy stole, poczem zawiązano panu Teofilowi Gąbce oczy i dalejże podawać mu kieliszek za kieliszkiem.

— No! — podawać kielonek, za kielonkiem i za każden raz zagryche, bo mogłaby krew mie krew zalać, tak golić bez przekąski.

— Nie trajluj pan, panie Filuchna ino zgaduj. Zagrychy jezd, aż sie gryzie. — Maryś! dej kapuchy.

— To jezd imbierówka — krzyknął pan Teofil po wypiciu pierwszego kieliszka. — To jezd kminkówka, to anyżówka, z soczkiem malinowem!

— A teraz dejta kapuchy, bo mi krenci w kichołu, jak po amonjaku. — Podawać!

— Mientćwka — jarzębiówka — wykrzykiwał pan Teofil po wychyleniu każdego kieliszka — pieprzem, z cygorjom...

— Co jest — panie Filuchna kochany? — Coś pan kłapacz zawarł?

— Na tem ostatniem nie mogę sie wyznać — odparł i zerwał szalik z oczu.

— Co? — nawalasz?! — Dawaj dwie dychy..., trzymaj go Antek!, w dekiel go i o ziemie...

—

— Sprawiedliwy paragrafie. Wszystko blank szło, jak po psiem sadle, ale te bandziory spomiarkowały sie i nalały mi czystom wode z Brynicy. o wiele nie z Przemszy.

— Woda — wysoka amnestjo! — to nie śmira, znakiem tego przysądź mi pan sędzia dyche, oraz odszkodowanie za pucuwe, jakom mi ta chołota — w ślepom kiszkie mrożona — spuśoiła.

Antoni Kawka, Stanisław Objerek i Wincenty Baranek — skazani zostali na kare aresztu, po 5 dni każdy.

Z serca do serca

Na naukę nigdy nie jest zapóźno!

Kochany Dziaduniu!

Mając lat 13 przerwałam naukę, wychodząc z 6-go oddziału. Nie mogłam uczyć się dalej, bowiem jako najstarsze dziecko musiałam pracować z mamą (wdową) na utrzymanie licznego rodzeństwa.

Dziś, mając lat 20, bardzo chciałabym uczyć się dalej; słyszałam, że są kursy dokształcające wieczorowe, ale czy nie jest to dla mnie zapóźno?

Utarło się u nas zdanie, że człowiek w moim wieku, nie posiadający średniego, a tylko elementarne wykształcenie, jest „starym koniem“ i, że nie powinien on myśleć o nauce (!)

Czytając dzienniki, doczytałam się artykułu omawiającego tę właśnie kwestję. Nie u nas to się działo, lecz jednak treść artykułu była mi niejako bodźcem do napisania do ciebie — Kochany Dziaduniu, o mojej bolączce.

W artykule tym, jeden z wybitnych naukowców pisze, że nigdy nie jest za późno, jeśli idzie o naukę. Człowiek powinien się wiecznie uczyć — mówi autor artykułu — bowiem od poziomu kulturalnego i naukowego, zależy potęga państwa.

Przedtem, nim wpadła mi w ręce gazeta z wyżej wspomnianym artykułem wstydziłam się wspomnieć nawet znajomym moim o tem, że tak bardzo chciałabym się uczyć dalej. Dziś natomiast ośmielam się pisać do Ciebie — Dziaduniu i proszę o oświadczenie się Twoje w tej kwestji: czy mogę myśleć o podjęciu dalszego kształcenia, czy też, wobec moich 20 lat życia, mam zaniechać nauki

Natasza

Panno Nataszo! Nikt się nie powinien wstydzić uczyć i kształcić swój umysł. Wstyd ten byłby raczej źle pojmowany, nauka bowiem jest wszystkiem dla człowieka, bez względu na jego wiek.

Bo i cóż jest — proszę Pani — wart człowiek, który nie posiada wykształcenia?

— Nic! — absolutnie nic! Jest on raczej zwykłem popychadłem, z którym nikt się nie liczy i na którego nikt nie zwraca uwagi. Człowiek bez wykształcenia jest „kulą u nogi“ społeczeństwa a przedewszystkiem dla samego siebie.

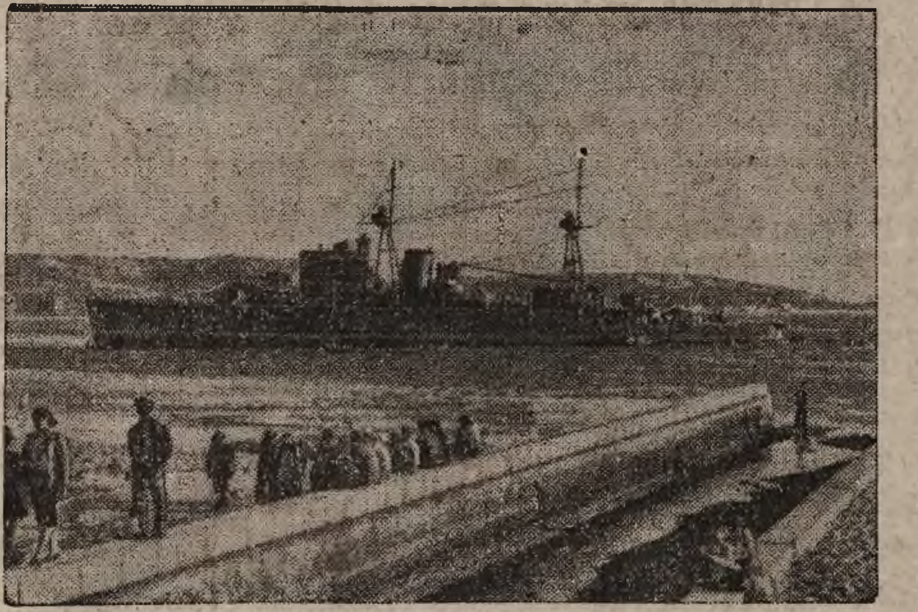
Państwo, którego naród stoi na bardzo niskim stopniu pod względem naukowym i kulturalnym, siłą rzeczy, mimo swej liczebności, jest mało znacznym państwem.

Dlatego też społeczeństwo, któremu dobro swego kraju leży poważnie na sercu, powinno wszelkimi środkami zdążać do opanowania wiedzy. Od kulturalnego stopnia ludności, zależy wielkość i potęga kraju.

Zamiar Pani dalszego kształcenia się, jest bardzo piękny i jeśli tylko pozwalają Jej na to środki materjalne, proszę uczyć się, gdyż na naukę nigdy nie jest zapóźno.

Nadmieniam w końcu, że bardzo się cieszę z listu Pani i życzę powodzenia w nauce

Dobry Dziadunio.



REWOLTA W PORTUGALJI.

W związku z rozruchami komunistycznemi w Lizbonie krążownik „Alfonso de Albuquerque“ odbył wyprawę karną zakończoną zbombardowaniem wybrzeża.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej“.

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI. 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

AGENCI portretowi poszukiwani. Sprzedaż na raty. Zgłoszenia list. „Torpeda“ Kraków.

ZATRUDNIĘ kilku chętnych do pracy, bezrobotnych panów. Zgł. list. Torpeda Kraków.

CZELADNIK szewski na roboty damskie znajdzie zajęcie. Listy do Torpedy pod Długa“.

ONDULATORKA zdolna potrzebna do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego. Zgł do Torpedy pod „Niedzielski“.

CHŁOPCA do nauki fryzjerskiej poszukuję. Zgł. do Torpedy pod „Niedzielski“.

OKAZYJNIE wyuczę jedną Panią manicure, oraz początków ondulacji za zł. 30 — Zgłoszenia Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Natychmiast“.

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODA gospodarna, zajmie się domem, najchętniej u samotnej osoby. Łask. zgł. do Torpedy. Kraków pod „Sierota“.

SZUKAM dozorcówki za kaucją. Zgł. Torpeda, Kraków pod „500“.

SZOFER kawaler, kilkuletnia praktyka, poszukuje w tym zawodzie pracy, jest obznajmiony z budową wszelkich maszyn. Torpeda Kraków Florjańska 36 „Pilny“.

MŁODY zdolny lat 19 z praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaska we zgłoszenia Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla A. B.

SAMOTNA wdowa poszukuje posady gospodyni u samotnych. Zgł. Torpeda Kraków

„TORPEDA“

umieszcza ogłoszenia drobne w rubryce pt.

„TĘSKNIMY“

oraz ogłoszenia poszukujących pracy, licząc

50 gr. za 10 słów

TĘSKNIMY

KAWALER, na stałej posadzie, okoł 250 zł. miesięcznie, pozna pannę z dobrego domu z gotówką 10.000 zł. lub realnością.

MŁODA z małą gotówką pozna pana poważnego na stanowisku. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Torpeda Kraków, pod „103“.

ROZWIEDZIONY lat 35, bezdzietny o dobrym charakterze, na stanowisku poszukuje towarzyszki życia. Małżeństwo nie wykluczone. Zgł. pod „Dobry charakter do Torpedy, Kraków, Florjańska 36.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ odpowiedniego mieszkania Zgł. pod „Student“ do Torpedy, Kraków, Florjańska 36.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 18.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Kralewski